

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 56, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 września 1934 r.

Kanclerz Schuschnigg wraca do Wiednia.

WIEDEŃ Pat. Kanclerz Schuschnigg przybył wczoraj nad wieczorem w drodze powrotnej z Włoch do Innsbrucka, gdzie zwiędził obozy wakacyjne młodzieży szkolnej z Wiednia. Przyjazd do Wiednia oczekiwany jest dziś o godz. 22 ej.

Choroba von Papena.

BERLIN Pat. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że von Papen, bawiący chwilowo w posiadłości swej w zagłębiu Saary zachorował i nie wziął udziału w manifestacji w Ehrenbreitenstein, gdzie miał przemawiać. Wiadomość ta zaskoczyła koła dyplomatyczne i dziennikarskie, wywołując liczne komentarze.

Manifestacja w Niemczech na rzecz Saary.

BERLIN (Pat). Cała Rzesza stoi dziś pod znakiem uroczystego obchodu w Nadrenji pod hasłem zadokumentowania wierności niemieckiej dla Saary. Od wielu dni liczne sztafety sportowców ze wszystkich zakątków Niemiec maszerują do Ehrenbreitenstein, miejscowości położonej nad Renem pod Koblencją, naprzeciwko zagłębia Saary. W uroczystości wzięli udział Hitler, minister Goebbels, Buerkel—komisarz Rzeszy do spraw zagłębia Saary, Simon, przewodca okręgu partyjnego zagłębia Saary oraz liczni członkowie „frontu niemieckiego zagłębia Saary”. Wedle informacji niemieckich przybyło z Saary 200.000 mężczyzn i kobiet, a ilość ogólna uczestników manifestacji wynosiła 400 tys. osób. Rano otwarto wystawę w Kolonii, obrazującą życie zagłębia Saary. Tamże przemawiał minister Goebbels, który oburzał się na wrogą kampanję prowadzoną na terenie Saary, nie szczędząc nawet Hindenburga. Powiedział też, że partja narodowo-socjalistyczna holduje zasadzie pozytywnego chrześcijaństwa, gwarantując przytem swobodę wszystkim wyznań. W Ehrenbreitensteinie odbyły się rano uroczyste nabożeństwa katolickie i ewangelickie. Po południu przybył motorówką z Kolonii Hitler i wówczas rozpoczęła się właściwa manifestacja. W przemówieniu swem wskazał, że naród niemiecki w ostatnim plebiscycie potwierdził wytyczne polityki wewnętrznej i zagranicznej rządu. Duże trudności istniejące obecnie uodpornia naród niemiecki. Przez terror polityczny i bojkot zagranica nic nie osiągnie. Narodowy socjalizm żyje w zgodzie ze wszystkimi wyznaniem i opiera się na zasadzie pozytywnego chrześcijaństwa. Jedyną rzeczą, którą rząd dokonał, jest przeprowadzenie roz-

działu między państwem a kościołem. Wyznaczenie terminu plebiscytu na 13.1.35 r. jest najszcześniejszym wydarzeniem bież. roku. Są obecnie dwa zadania: 1) to pogodzenie się w obecnej Rzeszy bez pamiętania dawnych różnic partyjnych. Wszyscy, którzy opowiadają się za Niemcami, przyjąć zostaną za przynależnych do wspólnoty i nie pożąłają tego. Drugim zadaniem będzie zagojenie otwartych ran życia gospodarczego. Następnie Hitler zwrócił się pod adresem Francji, mówiąc: Cieszę się z innego powodu. Albowiem zagłębie Saary jest przedmiotem sporu pomiędzy Francją i Niemcami. Chcemy wierzyć, że po załatwieniu tego zagadnienia Francja stanie się bardziej skłonna rozprzeć problemy na tej płaszczyźnie, na jakiej się one znajdują i zawrzeć z nami szczyry pokój. Kwestja Saary jest jedyną kwestją dzielącą nas. Może dawni przeciwnicy poznają, że nasze wspólne zadania są tak duże, że należy je wspólnie załatwić, zamiast się wzajemnie zwalczać. Kanclerz zakończył, że dzwony ogłaszające 14 stycznia 35 r. połączenie zagłębia Saary z Rzeszą głosić będą również światu nawrót do ery pokoju.

WSPOMNIENIE o księciu Isenburgu.

W ogłoszonej niedawno liście przywódców narodowo-socjalistycznych, którzy z rozkazu Hitlera zostali zastrzeleni, znajduje się także nazwisko księcia bawarskiego Isenburga.

Jest to ten sam ks. Isenburg, który w okresie okupacji niemieckiej sprawował rząd w Wilnie.

W związku z jego śmiercią żydowski „Nasz Przegląd” przypomina następujący głośny wypadek z czasów urzędowania Isenburga w Wilnie:

Kiedy w mieście panował nieopisany głód i epidemia tyfusu, zgłosiła się do ks. Isenburga, władcy miasta, delegacja w imieniu ludności żydowskiej i skarżyła się na ciężkie położenie. M. in. delegacji wskazywali, że pomimo iż ludność żydowska w Wilnie spowodowała ewakuację znacznie zmniejszając liczbę wypadków śmierci wśród niej o tyle jednak wzrosła, że karawan pogrzebowy z jednym koniem nie może już podołać, jak dawniej, swemu zadaniu.

— To każę wam dodać jeszcze jednego konia, rzekł na to ks. Isenburg.

Popierajcie Polską Macierz Szkołą.

Kongres sjonistów w Krakowie

KRAKÓW Pat. Dziś rozpoczęły się w Krakowie obrady światowej konferencji ogólnych sjonistów. W konferencji biorą udział delegacje 16 krajów, m. in. także ze Stanów Zjedn. A. P. i Palestyny. Celem obrad jest zrealizowanie konsolidacji sjonizmu. Na inauguracyjnym posiedzeniu w sali kina „Uciecha” w Krakowie zabierali głos delegaci 12 państw.

Rugi żydów w Holandji.

AMSTERDAM Pat. Władze polityczne wydały nakaz opuszczenia granic Holandji 300 cudzoziemcom, przeważnie żydom uchodźcom z Niemiec, którzy osiedli się w Amsterdamie w ciągu ostatnich dwóch lat bez pozwolenia władz.

Na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA (Pat). Dziś po północy korespondentem zagranicznym w Moskwie doręczono komunikat zawierający oświadczenie sowieckiego wiceprezesa zarządu kolei wschodnio-chińskiej Kuzniecowa, złożone na ręce mandżurskiego prezesa zarządu kolei. Strona sowiecka uskarża się na brak należytej ochrony pociągów na kolej wschodnio-chińskiej i twierdzi, że mandżurskie wojska ochronne nie stoją na wysokości zadania. Pociągi towarowe w góle pozbawione są eskorty, ponieważ dowództwo wojsk ochronnych komentuje to koniecznością maksimum sił na ekspedycje przeciwko chunchuzom. Kuzniecowa przytacza wypadki, gdy wojska ochronne nie okazały należytej troski o stan bezpieczeństwa na kolei. W zakończeniu Kuzniecowa z oburzeniem odpowiada oskarżeniu pod adresem kolejarzy sowieckich dotyczącego rzekomo ich udziału w aktach sabotażowych, twierdząc, że pracują oni z narażeniem życia. Wreszcie oświadczenie zawiera prośbę o interwencję w sprawie przesładowania urzędników sowieckich oraz o zapewnienie wojska ochronnego należytego stanu bezpieczeństwa na kolei.

MOSKWA (Pat). Źródła sowieckie donoszą o rozpoczęciu wielkich manewrów japońskich w Chinach północnych. Manewry odbywają się w rejonie portu Taku z udziałem 20 jednostek bojowych i są połączone z manewrami wojsk lądowych w okolicach Tientsinu, Tangu i Tanszanu. Wedle doniesień prasy chińskiej manewry odbyły się również w miejscowości Szenghaj-Kuan. Wojska mają się specjalnie ćwiczyć w walkach ulicznych i walkach górskich. Do Tangu przybyło 8 myśliwych samolotów japońskich.

RZYM (Pat). „Messagero” omawiając zaognienie konfliktu pomiędzy ZSSR a Japonją na Dalekim Wschodzie, wyraża opinię, że ani Sowiety ani Japonja nie mają w chwili obecnej zamiaru wywołać wojny. Dla Związku sowieckiego wywołanie wojny było znacznie dogodniejsze przed paroma laty, gdy Japonja nie miała jeszcze w swym posiadaniu Mandżurji. Japonja natomiast jest zainteresowana w konsolidacji pokojowej swej olbrzymiej ekspansji. Im lepiej Japonja usadowi się na terenie ostatnio zdobytym, tem większe będzie miała nadzieje powodzenia na wypadek wojny z Sowietami.

MOSKWA Pat. „Prawda” donosi w depeszy własnej z Pekinu, że w okręgu kiryńskim (ograniczenie mandżursko-koreańskie) w 5 rejonach czuili powiatów proklamowano ustroj sowiecki. Siły powstańców tych rejonów mają liczyć, według informacji sowieckich, 25.000 żołnierzy. W rejonach tych przystopiano do wydawania 5 gazet propagandowych.

Powrót premiera Kozłowskiego

WARSZAWA (Pat). Prezes rady ministrów prof. Leon Kozłowski powrócił wczoraj wieczorem z urlopu. Dziś premier objął urzędowanie po odbyciu konferencji na temat bieżących spraw rządu z ministrem skar-

bu prof. Zawadzkim, który zastępował premiera w czasie jego nieobecności. W godzinach popołudniowych premier odwiedził byłego ministra Matuszewskiego w jego mieszkaniu przy ulicy Filtrowej.

ZAKOŃCZENIE BIEGU KOLARSKIEGO BERLIN — WARSZAWA.

WARSZAWA (Pat). W ostatnim etapie Łódź — Warszawa wyścigu kolarskiego Berlin—Warszawa zwyciężyli drużynowo Polacy. Czas najlepszy 6 Polaków wynosi 30:33:0,2 a czas najlepszych 6-ciu Niemców 30:33:40,4. Na ostatnich kilometrach prowadził Urbaniak, lecz na torze dynasowskim Niemiec Wirtz wyprzedził Polaka, uzyskując czas 5 godz. 2 min. 45 sek. Drugi był Ur-

łaniak 5:02:45,2, 3) Kruecki 5:02:45,4, 4) Hauswald 5:02:45,6, 5) Korsak-Zalewski 5:02:45,8. Najlepszy czas na wszystkich etapach uzyskał Niemiec Hauswald 25:4:16,5.

Ogólny wynik na całym szlaku Berlin — Warszawa dał Niemcom czas 151 godz. 03 min. 22,2 sek. Polacy mieli czas 155:44:24,2. Przewaga Niemców wynosi 4:44,2.

MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE.

WARSZAWA (Pat). W finałach o międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Polski tytuł mistrzów zdobyli: w grze pojedynczej Tłoczyński, w grze pojedynczej pań Niemka Horn, w grze podwójnej Austriacy Artens - Metaxa, w grze mieszanej Horn - Artens.

Przebieg finałów był taki: Artens - Metaxa pokonali parę grecko-polską Stalios - J. Stolarow 6:2, 6:2, 6:4.

Horn pokonała Jędrzejowską 5:7, 6:3, 6:0.

Horn - Artens przeciwko Jędrzejowskiej - Tłoczyński 6:1, 6:4. Z tej czwórki najlepiej grał Artens.

Tłoczyński zmęczył się finałową grą z Hebdą. Jędrzejowska jest słaba i popełniła duże błędy.

Tłoczyński przeciwko Hebdzie 6:2, 7:9, 6:4, 6:2. Mecz piękny i ciekawy. W pierwszym secie Tłoczyński grał regularnie, tylko z głębi kortu i wygrał łatwo. W drugim secie Hebda rozegrał się i atakował skutecznie przy siatce. W trzecim secie Hebda jest trochę zmęczony, a w ostatnim secie poddaje się moralnie. Tłoczyński gra przy siatce i Hebda usiłuje też przejść do gry przy siatce, ale Tłoczyński mija go kilkakrotnie wspaniałymi drefkami.

Oddłużenie rolnictwa.

Według wiadomości ze źródeł poinformowanych, projekt akcji oddłużeniowej w rolnictwie wprowadza trzy kategorie gospodarstw. Najbardziej uprzywilejowaną kategorię A tworzą bez względu na wysokość zadłużenia drobne gospodarstwa rolne do 50 hektarów, z wyjątkiem gospodarstw ogrodniczych, prowadzonych na sposób handlowy. W niektórych okręgach gospodarczych granica obszaru gospodarstwa kategorii A będzie mogła być podwyższona do 100 hektarów.

Drugą kategorię B stanowią gospodarstwa, których obszar nie prze-

kracza zależnie od poszczególnych okręgów gospodarczych 500 do 1000 ha, oraz gospodarstwa ogrodnicze, prowadzone na sposób handlowy. Gospodarstwa te będą zaliczone do kategorii B o ile ogólne ich zadłużenie nie będzie przekraczało 75 proc. szacunku.

Trzecią kategorię C stanowią będą pozostałe gospodarstwa, nie mieszczące się w kategoriach A i B. Będą one mogły korzystać z akcji oddłużeniowej, o ile zadłużenie dla gospodarstw od 500 do 1000 ha stanowić będzie 50 proc. szacunku, dla gospodarstw od 1000 do 2000 ha

Jak należy wybierać do Rad Powiatowych.

W związku z ukazaniem się rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 8.VIII br. w sprawie regulaminu wyborczego do Rad Powiatowych, podajemy szereg zasadniczych przepisów rozporządzenia:

1. Wybory zarządu Wojewoda, któremu przysługują ogólny nadzór nad przeprowadzeniem wyborów. Następnie Starosta Powiatowy zawiadamia przełożonych gmin o składzie poszczególnych kolegiów wyborczych, o liczbie radnych, jaką każde kolegium ma wybrać, oraz o miejscu, dniu i godzinie zebrania wyborczego. Wyborcy winni być powiadomieni na 3 dni przed terminem zebrania wyborczego.

2. Prawo wybieralności służy każdemu obywatelowi polskiemu, bez różnicy płci, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów lat 30, ma w myśl art. 3-go ustawy na terenie gmin, tworzących wspólne kolegium wyborcze, ogólne prawo wybierania do związków samorządowych. Kandydat nie musi być koniecznie członkiem danego kolegium wyborczego.

3. Radnych powiatowych wybierają kolegia wyborcze, złożone z radnych i członków zarządów gmin wiejskich i miast niewydziałonych. Od każdej gminy wiejskiej, jak również od miasta liczącego do 10.000 mieszkańców, wybierają kolegia wyborcze po 2 radnych powiatowych, od miast liczących do 15.000 mieszkańców — po 3, a do 20.000 — po 4 radnych powiatowych. Do ważności wyborów konieczna jest połowa plus jeden ustawowej liczby członków danego kolegium wyborczego.

4. Nowym jest przepis zezwalający, celem przeprowadzenia wyborów, tworzenie kolegium wyborczego.

5. Koszta związane z przeprowadzeniem wyborów, ponosi powiatowy związek samorządowy.

Zagadkowy wyrok.

Niedawno podaliśmy naszym czytelnikom wiadomość, że sen. Dobięcki z B.B. zamieszany w t.zw. sprawie żyrdrowską zwrócił się do sądu partyjnego B. B. o rozpatrzenie jego sprawy.

Obecnie warszawski „Robotnik” donosi, że sąd na paru posiedzeniach sprawę rozpatrzył i w sobotę wydał wyrok—lecz nie ogłosił go, ale przesłał go do aprobaty prezesa B. B. p. Sławkowi, który w przedmowa nie wchodził.

Niezwykły to wyrok i niezwykle postępowanie sądu!

Delegacja turecka w drodze do Rosji.

MOSKWA Pat. Do Odessy przybyła w drodze do Moskwy delegacja wyższych oficerów tureckich w

liczbie 12 osób z generałem Fakretin paszą na czele.

Co czyta się w Rosji Sowieckiej.

Dyrektor biblioteki moskiewskich zakładów elektrotechnicznych urządził w związku ze zjazdem literatury ciekawą ankietę na temat: co czytelnicy najchętniej czytają. Wynik ankiety był następujący:

Najpoczytniejszy jest Puszkina. Z klasyków najwięcej żądane są książki Puszkina i Tolstoja. Dużo czytany jest Czernyszewskij i Hercen. Dalej następuje Czechow. Z współ-

czesnej literatury największą poczytnością cieszy się „Poruszona ziemia” Szolochowa, potem książki: Panfrowa a wreszcie Aleksieja Tolstoja, właszcza jego dzieło „Piotr”. W ostatnim czasie wzrasta znacznie zainteresowanie literaturą obcą. I tu poczytnością znaczną cieszą się klasycy jak Schiller i Szekspir. Z polskich pisarzy wielkim wzięciem cieszy się Tuwim.

Kto czytał książkę „Świat Powojenny i Polska” ten powinien przeczytać dalszy jej ciąg—nowe dzieło

ROMANA DMOWSKIEGO

p. t:

„PRZEWROT”

STRON XII + 494. CENA 7 ZŁOTYCH.
SKŁAD GŁÓWNY: ADMINISTRACJA „GAZETY WARSZAWSKIEJ”, ZGODA 5.
ZADAC W WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.
Na prowincję wysłać za zaliczeniem pocztowym lub po nadaniu należności na konto „Gazety Warszawskiej” w P. K. O. Nr. 104.

Odgłosy niemieckie o Polsce.

Prasa i publicystyka niemiecka poświęca obecnie bardzo wiele miejsca opisom z terenu polskiego. Gdyby zebrać wszystkie drukowane teraz w pismach niemieckich opisy krajoznawcze o Polsce, sprawozdania kulturalne, wszelakie listy z podróży i uwagi przygodnych obserwatorów powstałyby wcale okazały tom.

Całość przedstawia ciekawe odbicie współczesnych opinii niemieckich o Polsce, tem ciekawsze, że przez ostatnich kilkanaście lat mało było w publicystyce niemieckiej takich opisów Polski, któreby wychodziły poza ramy tendencyjnych pamfletów, obliczonych na urabianie opinii w duchu dla nas ujemnym. Skłonny jest się przypuszczać, że tak gromadny tego lata najazd tytułów niemieckich na Polskę, jaki przeżywalimy czy to nad morzem, czy w górach, jest właśnie wpływem owego celowego przez tyle lat w prasie niemieckiej ograniczania Polski od reszty świata, co wytworzyło po tamtej stronie granicy głód obywatelskich wiadomości o nas, względnie wyobrażenie o jakiejś niezwykłej u nas egzotyce. Na łamach niemieckich mamy dziś bogaty plon wrażeń podłożnych, któremu warto poświęcić nieco uwagi.

Pewną „egzotykę” wrażeń, wywieszonych z Polski zawiera umiarkowany zresztą i naogół bezstronny opis Poznania, jaki umieścił niedawno na łamach „Kölnische Zeitung” dr. Wilms, b. nadburmistrz miasta z pruskich czasów. Pełniejszy obraz daje feljton warszawskiego korespondenta „Berliner Tageblattu” na temat współczesności życia stolicy polskiej, ujmujący przedmiot ze znajomością struktury polskich stosunków miejskich. Wiele materiału dostarcza autorowi odbyte niedawno zresztą mówiąc nawiasem: „smutnej pamięci”) „święta Warszawy”. Widać, że obserwator niemiecki orientuje się niezłe w odcieniach, jakie panują u nas w ustosunkowaniu się ludności prowincji polskiej do stolicy i naodwrot do miast prowincjonalnych. Na tej platformie analizuje rolę Warszawy w polskim życiu kulturalnym.

Warszawa robi gorączkowo propagandę. Pragnie podbić ludność Polski, która jeszcze nie całkowicie oddała jej się sercem. Zawlece jeszcze znacząco dziś inne miasta Polski, a stolica nie może się zaliczać do najpiękniejszych, ani też najbogatszych.

W zakresie swej tradycji kulturalnej Warszawa bynajmniej nie stoi na czele polskich miast. Kraków i Wilno przewyższają ją pod względem architektury, położenia i artystycznej przeszłości. Inicjatorem „święta warszawskiego” zależało na nim, by zmasse ten wyrównać i stolicę uczynić rzeczywiście stolicą. Powzięto więc myśl specjalnego „święta Warszawy”. Rzucono na przynętę rozmaite imprezy widowiskowe, zaprzężono do pracy teatr, wystawy, muzea. Jednym słowem nie pominięto żadnej okoliczności, by oszłomic prowincjalia. Opisem tegorocznych imprez stolecznych kończy się ten artykuł, który jako całość sprawia wrażenie dodatnie i może nawet działać nęcąco na niemieckie „urysie”.

Na łamach wrocławskie, „Schlesische Ztg.” ukazał się inny opis podróży z Polski, wiodący nas do zakątków południowo-zachodnich, na Śląsk i w Krakowskie. Autor ujmuje paralele dwóch różnych ośrodków tej części Polski w następujące słowa:

„Tylko godzina jazdy kolejowej dzieli Katowice od Krakowa, a są to dwa odrębne światy. Dawny ośrodek niemieckiego okręgu przemysłowego, dzisiejsza stolica polskiego województwa, pozbawiona już w silnej mierze dawnego charakteru niemieckiego, jest miejscem, które przyciąga zewnątrz przedsiębiorcze siły Kraków tymczasem jest miastem spokoju i umiaru. Zewnętrzny obraz śródmieścia Krakowa, plantów, z ich tłumami spacerowiczów, wśród których zresztą jest silny odsetek żydowski, świadczy o kulturze i elegancji. Katowice nie posiadają nawet reprezentacyjnego śródmieścia. Miasto rosło nieorganicznie, jak prawie wszystkie miasta przemysłowe tej epoki. Kryzys gospodarczy nie da się tu w tym stopniu ukryć, co w starej polskiej stolicy królewskiej z jej bogactwami artystycznymi i naukowymi”.

I wymienia następnie rozmaite dziedziny aktywności polskiej na terenie Śląska, powstanie szkolnictwa technicznego w Katowicach, które jest celem ambicji polskich i „ma przewyższać poziom istniejący po tamtej stronie granicy”. Imponuje tu rozmach w monumentalnym gmachu województwa śląskiego, w którym widać symbol działalności napływowego elementu Polaków z Rosji, o „szerokiej” naturze, którzy dawniej byli pionierami i przyczynili się do wielkich zadań i możliwości. Wynarary polskie są mniejsze zwłaszcza na Zachodzie. Mimo

Z prasy.

Światowa konferencja swoje, a S. Finkelstein swoje.

Już nieraz zwracaliśmy na tem miejscu uwagę na to, iż o t. zw. bojkocie Niemiec żydzi bardzo głośno krzyczą, ale, gdy przechodzi do jego realizowania, górę biorą „względny... handlowe”.

Potwierdzają to dwie cytaty z „Naszego Przeglądu”. „GENEWA. (ZAT). Burzliwa dyskusja na żydowskiej Konferencji Światowej w sprawie układu transferowego między Palestyną a Niemcami doprowadziła do całkowitego wyjaśnienia i uzgodnienia poglądów.”

Ponieważ Komisja zdołała sformułować jednolite stanowisko, spodziewać się należy, że Światowa Konferencja Żydowska powoła ogólną ostrą rezolucję w sprawie rozszerzenia bojkotu artystyczno-kulturalnego, który musi być kontynuowany z całą stanowczością dopóki żydzi niemieccy pozabawieni są elementarnych praw ludzkich i obywatelskich”.

A oto druga cytata. „Došlo do wiadomości Centralnego Komitetu dla Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej, że niektóre miasta prowincjonalne a zwłaszcza Kresy wschodnie objęte są ostatnio agent — żyd S. Finkelstein ze Stanisławowa, który oferuje kupcom żydowskim branży żelaznej niemieckiej noże do siekarki marki „Busatis”, wstawiając za tymczasem, że jest to towar pochodzenia austriackiego, przyczem okazuje nawet faktury wystawione w Austrii.”

Piętnując powyższe postępowanie przestrzega się wszystkich kupców branży żelazno-metalowej na terenie Polski, aby nie dali się wprowadzić w błąd, gdyż noże do siekarki marki „Busatis” są fabrykatem niemieckim”.

Jak widać, żydzi naprawdę gotowi są walczyć z Niemcami do ostatniej kropli krwi... kupca polskiego, bo sami wolą interes, jak to wynika z przykładu z Finkelsteinem.

Przeciw Francji.

Ostatnio żydów ogromnie „zaniepokoiły” stosunki polsko-francuskie.

Przedewszystkiem wyolbrzymiają żydzi ogromnie wszelkie nieporozumienia i uogólniają każdy poszczególny wypadek.

Tak naprzykład tenże „Nasz Przegląd” usiłując stworzyć paralele między sytuacją mniejszości żydowskiej we Francji a emigracją polską we Francji pisze o... ucisku mniejszości polskiej przez Francję. „Represje francuskie wobec robotników polskich są tedy typowym przesławianiem na tle narodowościowym. Jestto ucisk przytem osobliwego gatunku, ucisk zupełny w duchu endeckim. Już nie chodzi o to, że tym Polakom nie chce się przyznać praw do własnej swoistej kultury, do polskich szkół, bibliotek etc., lecz pozbawia ich się prostoprostu chleba”.

Słusznie stwierdza w odpowiedzi „Kurier Lwowski”, że

„przedstawienie to jest zupełnie fałszywe. Choć Polacy we Francji nie mogą uchodzić za mniejszość narodową w ścisłym tego słowa znaczeniu, są bowiem tylko emigracją zarobkową, zachowującą obywatelstwo polskie, to jednak posiadają szkoły, w których nauczyciele polacy uczą języka polskiego, mają własne ochronki, kościoły, stowarzyszenia, biblioteki, pisma itp. Wydalenie obcych robotników nie tylko polski jest wynikiem bezrobocia, które wywołują zastrzeżona ochrona pracy rodzimej. Ciężką na tem oczywiście wszyscy emigranci, a nie tylko polscy. Niedawno np. prasa włoska atakowała rząd francuski za wydalenie robotników włoskich. „Narodowiec” z Lens oblicza ilość repatriowanych obywateli w ciągu 3 lat na 20,000, w tem 13,000 Polaków. Cyfry odnoszą się do kopali północnej Francji, gdzie w roku 1930 pracowało 113,518 cudzoziemców w tem 79,651 Polaków.”

Poza tem wydalenie z Latreci wywołane były agitacją komunistyczną, a trzeba pamiętać, że na tym punkcie policja francuska jest nieublagana. Każdy obywatel, biorący choćby tylko udział w manifestacjach komunistycznych, o ile zostanie aresztowany, ulega automatycznej repatriacji.

Dawna miłość.

Kapitałni są ci żydzi, gdy usiłują rozstrzygnąć zagadnienia polskiej polityki zagranicznej. Przedewszystkiem nie kochają oni prawdziwych przyjaciół Polski. Stąd niechęć do Francji i Rumunii.

wszystko — konkluduje autor — jest ów w Rosji wyszkolony element obdarzony fantazją również i dziedzinie technicznej”.

Korespondencja utrzymana jest naogół w duchu zycyliwym i zawierają niejeden trafny porównanie tych dwóch miast polskich tak blisko sobie, a zarazem tak odległych.

Do opisów krajoznawczych ostatniej doby można również zaliczyć artykuł w „Völkischer Beobachter”, naczelnym organie hitlerowskim, który mówi o potrzebie rozwoju stosunków handlowych polsko-niemieckich i przy tej okazji podaje również kilka cech, charakterystycznych kraj i ludzi. „Polak jest z natury nieufny”, twierdzi autor ar-

Jednocześnie potrafią wybielać żydzi naszych najgorszych wrogów, a postępują tak nawet wówczas, gdy im samym od tych wrogów dostawało się.

Pamiętamy, jak w swoim czasie sympatyzowało zydostwo z Petlurą, choć musiano zamykać oczy na niebywałe pogromy, które uprawiały na ludność żydowskiej bandy petlurówców w Płoskirowie, Lubarze, Taraszczy i wielu innych miejscowościach Podola i Kijowszczyzny.

Obecnie znowu zajęła się prasa żydowska wybieleniem pamięci krwawego bandyty Machny.

Najpierw zamieścił obszerny a zycyliwy artykuł o Machnie znany publicysta żydowski M. Turkow, a ostatnio drukuje „Nasz Przegląd” wspomnienia jakiegoś Mojżesza Hochberga, który także stara się przedstawić Machnę jako „ideowca”.

„Jeszcze jako młody człowiek zajmował się szerczeniem oświaty wśród ciemnych warstw chłostwa ukraińskiego. Tem należy tłumaczyć jego popularność wśród włościanstwa.”

Śród żydów Machno cieszy się aż sympatją. Pomagał niejednokrotnie biednym żydom, doradzał, kiedy się zwracało do niego o pomoc materialną lub moralną.

Z całego cyklu faktów i zajęć odnotuję w teraźniejszej kronice dla przyszłego historyka martyrologii i dziejów zydostwa rosyjskiego najbardziej rewelacyjne, albowiem szczerze ramy artykułu nie pozwalają na wyliczenie całego szeregu i innych faktów, związanych z działalnością „batko” Machno, jako rewolucjonisty do wybuchu wojny i atamana podczas wojny

Tu z rozrzewnieniem opowiada p. Hochberg o tem, jak w 1905 r. dzięki doniesieniom Machny udało się żydom ułaj-polskim zapobiec wybuchowi pogromów.

O pogromach, dokonywanych przez bandy machnowców w 1917, 18 i 19 roku autor wspomnień dyskretnie przemilcza.

Skąd ta dziwna przyjaźń?

Może wytłumaczy to nam następujący ustęp z artykułu p. Hochberga, gdzie mowa o działalności Machny już w okresie bolszewizmu „po bankructwie „kierenszczyzny” i rozpadnięciu przez Lenina wybranej konstytuenty, stał Machno na czele rejonowego komitetu robotniczych, żołnierskich i włościańskich delegatów. W obwodzie Ułaj-Polskim znajdowały się piękne i bogate pod każdym względem majątki ziemskie niemieckie. Przez częste rewizycje doprowadził je Machno do kompletnej ruiny. Natomiast majątki i fabryki żydowskie zostały przez niego melknie aż do zupełnego objęcia władzy przez miejscowych komunistów.

Następnie Machno zmobilizował armię, składającą się z 30 tys. przeważnie chłopskich obwodów Ułaj-Polskiego, Berdianskiego i Aleksandrowskiego, która perdydycznie walczyła przeciwko armjom Denikina i Koltczaka, to znów przeciwko bolszewikom. O pogromach ludności żydowskiej przez armię Machno nie słychać było.”

Widocznie autor artykułu w tym czasie postradał kompletnie słuch.

Z życia stolicy.

NOWE POMNIKI W WARSZAWIE

Po zlikwidowaniu działalności komitetu głównego obchodu setnej rocznicy powstania listopadowego — powstał komitet budowy pomników ku czci poległych w tem powstaniu bohaterów — a mianowicie pomnika gen. Józefa Sowińskiego na Woli, wedle projektu prof. Tad. Breyera, mauzoleum na polach Ostrołęki i w Olszynie Grochowskiej. Koszta budowy pomnika gen. Sowińskiego wyniosła 50 tys. zł. i jeżeli środków finansowych pozwolą, odsłonięcie jego nastąpi jeszcze w jesieni r.b.

Jeszcze w r. 1926 art. rzeźbiarz Michał Kamiński zgłosił do władz miejskich stolicy wniosek wykonania i wzniesienia własnym kosztem pomnika Napoleona. Pomnik ten jest obecnie wykończony i twórcą tegoż rozpoczął odlew we własnej pracowni.

Znakomity twórca, prof. E. Witki, pracuje obecnie nad wykonaniem wspaniałego dzieła, a mianowicie modelu glinianego pomnika Służby Zdrowia, który ma stanąć przed Szpitalem Ujazdowskim w Warszawie.

tykułu i wyprowadza stąd konieczność obsyiania rynku polskiego ze strony Niemiec przez bardzo tęgie i zaufanych przedstawicieli handlowych, znających język, kraj i stosunki. Przedstawicielem tym winien być jednak rodowity Niemiec a nie obywatel polski inaczej spodziewać się można rozmaitych kolizyj wynikających z „nieczworności” Polaków. Niemca nie powinny odstraszać stosunki wewnętrzne w Polsce, gdyż warunki egzystencji są znośne. Artykuł kończy twierdzeniem, że Polska przeżywa kryzys znacznie łagodniejszy, aniżeli inne kraje, dzięki wielkiemu walorowi jego ludności, jakim jest jej zdolność do ograniczenia swoich potrzeb

PRZED SEZONEM TEATRALNYM W WILNIE, Personal „Lutni” bez zmian, a na Pohulance już skompletowany.

Teatry wileńskie przygotowują się do nowego sezonu, rozpoczynającego się już za parę tygodni. W związku ze zbliżającym się nowym rokiem teatralnym, który przypada w dniu 1 września, dyrekcje kładą uwagę na personel teatrów, zabiegając o sztukę i projektując repertuar.

Prca wre na całego. Dążeniem obu teatrów jest przedewszystkiem utrzymanie widownisk na wysokim poziomie artystycznym przez odpowiedni dobór sztuk i zaangażowanie zdolnych i cenionych artystów, umożliwianie jaknajszerszym warstwom mieszczanów naszego grodu korzystania z przedstawień (po cenach niższych, propagandowych i t. p.) oraz utrzymywanie i siatek i oszczędności kontaktów z społeczeństwem, wprowadzając szereg trapiących inowacyj.

W „Lutni”.

Udaję się do dyrekcji teatru „Lutnia” w zamiarze zaciągnięcia bliższych informacji o przygotowaniach do sezonu i projektach na przyszłość. Zastaję dyrektora Smiałowskiego, otoczonego interesantami zaś na biurku przed nim leżą stosy jakichś papierów. W drugim pokoju bezustannie dzwoni telefon. To p. Wywicz wyduje dyspozycje, załatwia krawców, stolarzy, szewców; co chwilę zapisuje coś w notesie i ociera chustką pot z czoła. Ciągłe z jednego pokoju do drugiego ktoś biega, coś niesie, coś mówi... W powietrzu krzyżują się pytania i odpowiedzi, powodując atmosferę napięcia, zelektryzowaną. A przez uchylone drzwi wpadają odgłosy ze sceny; odbywała się właśnie próba.

— Ciężki dziś dzień? — Rzekłem po przywitaniu.

— Taki sam, jak wszystkie inne przed sezonem — odparł dyr. Smiałowski, zapraszając do zajęcia miejsca przy biurku, przy którym już siedziało kilka osób.

— Kiedy w Lutni rozpoczyna się sezon?

— Chociaż rok teatralny rozpocznie się 1 września, oficjalne otwarcie sezonu nastąpi dopiero w październiku. Inauguracyjnym przedstawieniem będzie „Bal w Sawoyu”. Do tego czasu wystawimy „Hrabiego z Luxemburga” i „Księżniczkę cyrkową”.

— Czy w personelu teatralnym zajdą jakieś zmiany?

— Prawie, że nie. Tylko Rewkowski wyjechał do Bydgoszczy i na jego miejsce kogos zaangażujemy. P. Kulczycka pozostanie jeszcze przez kilka miesięcy. Jeżeli p. Kulczycka nie zgodzi się pozostać dłużej i wyjedzie, będziemy prosić p. Gisteld.

Obecnie uzupełniamy zespoły baletowe i chóralskie, które będą znacznie zwiększone. Zreorganizowane one zostaną już do „Bal w Sawoyu”.

— Czy spodziewane są „występy gościnne”?

— Trudno narazie powiedzieć. Jedno jest pewne — to przyjadą Hanka Ordonówny, która po az pierwszy wystąpi z nowym repertuarem już we wrześniu.

— Czy zamierzają panowie wprowadzić jakieś zmiany lub inowacje?

— W początkach sezonu projektujemy wprowadzić poranki symboliczne, które będą dawane dwa razy w miesiącu według formy ustalonego programu.

W tej kwestii ostatnio konferowaliśmy karkakrotnie z zarządem orkiestry symfonicznej i nasze stanowiska uzgodniliśmy, będziemy nadto kontynuować wystawianie w godzinach porannych bajek dla dzieci.

— Czy repertuar jest ustalony?

— Jeszcze nie, bo dopiero znajduje się w stadium układania.

Uwzględniac on będzie jednak operetkę klasyczną i komedię muzyczną.

p. Wywicz-Wichowski i Świętażeczki już obecnie pracują nad jedną z komedji Baiuckiego.

Teatr na Pohulance. Przynajmniej dyrektor Szpakiewicz, informując ze sezon w teatrze na Pohulance rozpocznie się 15 września.

— A jak jest z zespołem panie dyrektorze? Czy zaszyli już zajmują?

— Personal już mam skompletowany. Na miejsce opuszczających Wilno: Małajnskiego, Iatarkiewicza, Gimskiego, Woskowskiego, który już wyjechał do Warszawy, Sierskiej, Rydzuskiej i Ziemskiej przychodzi szereg wybitnych artystów z teatrów stolecznych i z innych miast Polski, z posrod których należy wymienić: Jana Boneckiego (Teatr Narodowy — Warszawa), Marcina Baykuzewskiego (Teatr Narodowy — Warszawa), Wacława Zastrzeczynskiego (Teatr Krakowski), Barbarę Ludwizankę (Teatr Krakowski), K. Bednarską (Teatr Krakowski), Ch. Galińską (Teatr Krakowski) i N. Andryczównę. Ogółem personal będzie składał się z 21 osób.

tego programu. W tej kwestii ostatnio konferowaliśmy karkakrotnie z zarządem orkiestry symfonicznej i nasze stanowiska uzgodniliśmy, będziemy nadto kontynuować wystawianie w godzinach porannych bajek dla dzieci.

— Czy repertuar jest ustalony?

— Jeszcze nie, bo dopiero znajduje się w stadium układania.

Uwzględniac on będzie jednak operetkę klasyczną i komedię muzyczną.

p. Wywicz-Wichowski i Świętażeczki już obecnie pracują nad jedną z komedji Baiuckiego.

Teatr na Pohulance. Przynajmniej dyrektor Szpakiewicz, informując ze sezon w teatrze na Pohulance rozpocznie się 15 września.

— A jak jest z zespołem panie dyrektorze? Czy zaszyli już zajmują?

— Personal już mam skompletowany. Na miejsce opuszczających Wilno: Małajnskiego, Iatarkiewicza, Gimskiego, Woskowskiego, który już wyjechał do Warszawy, Sierskiej, Rydzuskiej i Ziemskiej przychodzi szereg wybitnych artystów z teatrów stolecznych i z innych miast Polski, z posrod których należy wymienić: Jana Boneckiego (Teatr Narodowy — Warszawa), Marcina Baykuzewskiego (Teatr Narodowy — Warszawa), Wacława Zastrzeczynskiego (Teatr Krakowski), Barbarę Ludwizankę (Teatr Krakowski), K. Bednarską (Teatr Krakowski), Ch. Galińską (Teatr Krakowski) i N. Andryczównę. Ogółem personal będzie składał się z 21 osób.

— Czy repertuar jest już ustalony?

— Jeszcze nie, ale wkrótce skończymy. Uwzględniemy w nim szereg rzeczy z wielkiego repertuaru, nie granych jeszcze nigdzie w Polsce, oraz bardzo wartościowe utwory współczesne.

— Czeni panowie zainaugurują sezon?

— Rozpoczniemy go sztuką pt. „Sprawiedliwość”. Nazwiska autorów nie wymienię, zaznaczę tylko, że jest to poważna komedia o dużej kulturze scenicznej, poruszająca problemy etyczne i moralne.

Dyr. Szpakiewicz zaznacza jeszcze, że będzie w dalszym ciągu prowadził Teatr Szkolny i Objazdowy oraz urządził poranki i przedstawienia bajek dla dzieci, a nadto postara się o szereg udogodnień dla publiczności w kwestji cen, abonamentów itd. Na zakończenie wywiadu dodaje dyr. Szpakiewicz, że szczegółowe omówienie repertuaru, jak i innych kwestyj, interesujących społeczeństwo, znajdzie na konferencji prasowo-teatralnej, którą zamierza zorganizować w początkach września.

Dziś jednak trzeba zaznaczyć wielką stratę, jaką ponosi teatr dramatyczny z powodu ustąpienia wybitnego artysty p. Władysława Czengero, na którego barkach w ciągu ubiegłego sezonu spoczywała reżyseria. W sezonie zimowym na 14 sztuk wyreżyserował aż 12-cie. Zadbajmy o niego. Zaprośmy go do Wilna p. Boneckiego świadczyłoby, że repertuar pojedzie w znacznym stopniu w kierunku komediowym.

— Czy spodziewane są „występy gościnne”?

— Trudno narazie powiedzieć. Jedno jest pewne — to przyjadą Hanka Ordonówny, która po az pierwszy wystąpi z nowym repertuarem już we wrześniu.

— Czy zamierzają panowie wprowadzić jakieś zmiany lub inowacje?

— W początkach sezonu projektujemy wprowadzić poranki symboliczne, które będą dawane dwa razy w miesiącu według formy ustalonego programu.

W tej kwestii ostatnio konferowaliśmy karkakrotnie z zarządem orkiestry symfonicznej i nasze stanowiska uzgodniliśmy, będziemy nadto kontynuować wystawianie w godzinach porannych bajek dla dzieci.

— Czy repertuar jest ustalony?

— Jeszcze nie, bo dopiero znajduje się w stadium układania.

Uwzględniac on będzie jednak operetkę klasyczną i komedię muzyczną.

p. Wywicz-Wichowski i Świętażeczki już obecnie pracują nad jedną z komedji Baiuckiego.

Teatr na Pohulance. Przynajmniej dyrektor Szpakiewicz, informując ze sezon w teatrze na Pohulance rozpocznie się 15 września.

— A jak jest z zespołem panie dyrektorze? Czy zaszyli już zajmują?

— Personal już mam skompletowany. Na miejsce opuszczających Wilno: Małajnskiego, Iatarkiewicza, Gimskiego, Woskowskiego, który już wyjechał do Warszawy, Sierskiej, Rydzuskiej i Ziemskiej przychodzi szereg wybitnych artystów z teatrów stolecznych i z innych miast Polski, z posrod których należy wymienić: Jana Boneckiego (Teatr Narodowy — Warszawa), Marcina Baykuzewskiego (Teatr Narodowy — Warszawa), Wacława Zastrzeczynskiego (Teatr Krakowski), Barbarę Ludwizankę (Teatr Krakowski), K. Bednarską (Teatr Krakowski), Ch. Galińską (Teatr Krakowski) i N. Andryczównę. Ogółem personal będzie składał się z 21 osób.

Głosy czytelników. Jeszcze w sprawie Wileńskiego Radja.

Dnia 23 sierpnia br. w ramach „Skrzynki pocztowej” Nr. 308” zajął się p. Hulewicz i notatką radiową umieszczoną w „Dzienniku Wil.” z 19 bm.

W dwóch punktach, zresztą nierzeczowych, objawił p. Hulewicz swoje niezadowolenie z tej notatki. A mianowicie:

1) że nie była skierowana w formie listu do „Skrzynki pocztowej” pól. Radja w Wilnie;

2) że nie była podpisana pełnym nazwiskiem.

Ze dla kierownictwa Radja wygodnie było, gdyby sprawa była poruszona w liście do „Skrzynki” to jasne. Wszak „verba volant scripta manent”. List taki można w całości lub części przeczytać przed mikrofonem, z odpowiednią intencją, można dać nań mniej lub więcej uprzejmo-protekcjonalną odpowiedź; można ewentualnie na list ten odpisać wprost piszącemu, i cała sprawa załatwia się pocichu, jak to się wszędzie mówi przed mikrofonem, w „rodzime” czy „rodzinie” radiowej.

Nazwanątrz władze zawsze wszystko jest bez najmniejszych usterek.

Do skrzynki radiowej napiszę, jeśli będę miał do Radja sprawę mającą indywidualną, w prasie odezwę się, jeśli sprawa Radja będzie miała charakter „gólnikowy”. Na to przecież jest prasa. Jeśli by wszystkie sprawy Radja miało poruszać się tylko drogą korespondencji ze „Skrzynką”, to w dalszej konsekwencji, wszystkie sprawy społeczne, polityczne i t. d. powinno poruszać się tylko w korespondencji z odpowiednimi instytucjami czy władzami. Wtedy możnaby całkiem zlikwidować prasę.

Co do umieszczenia pod notatką w „Dzienniku” pełnego nazwiska, to chyba znany jest powszechnie zwyczaj podawania drobnych notatek, a nawet całych artykułów w prasie z podpisem kilkoma literami, że wspomnę dla przykładu: Cat, Wil. W., flix, S. K. i t. d. i t. d. W tym wypadku zatem, niezem nie wykrzyłem przeciw panującemu zwyczajowi.

Mam wrażenie, że notatka w „Dzien. Wil.” była pożyteczna, bo ton odpowiedzi udzielanych w ramach „Skrzynki” zmienił się na lepszy, właściwszy, nawet w kilku, nierzeczowych zresztą, wycieczkach przeciw notatce radiowej „Dzien. Wil.”.

Usprawiedliwienie omyłki speakerki, sezonach wakacyjnych i okresu prób nowych sił, nie wydaje się właściwym. Skoro speakerka jest nowicjuską w swoim zawodzie, to należy dodać jej instruktora, który doradzi, wobec słuchaczy sprostuje jej omyłki. Inaczej powstaje domniemanie lekceważenia słuchaczy, lub dążenie do wywołowania lekceważenia wiadomości podawanych przez Radjo. A to chyba nie jest celem kierownictwa Wileńskiego Radja.

Mniej więcej w dwadzieścia minut po „Sk-zynce” w czwartek dnia 23 sierpnia znowu był zapowiadany program na dzień następnny. I co usłyszeliśmy. Oto, że dniem następnym po czwartku 23 sierpnia jest sobota 25 sierpnia wraz z programem na ten dzień, co wskazywał punkt końcowy „Kukulka wileńska”.

Czyżby zapowiadane sobotnie „Wróżby i prorocтва kukulki” zaczęły dziać w wileńskim Radjo już we czwartek? Jeśli więc to nie lekceważenie lub wprost kpiny ze słuchaczy, to może tylko rachunkowe i kalendarzowe wyrównanie.

Może, ponieważ przedtem mieliśmy w wileńskim Radjo tydzień o jeden dzień dłuższy (dwa piątki), dlatego obecny skrocono o dzień, przeskakując ten pechowy piątek. Miejmy zatem nadzieję, że od przyszłego tygodnia, z nacnie się w wileńskim Radjo normalne życie i dni tygodnie następowac będą zgodnie z radycją, kalendarzem i codziennym życiem.

M. G.

PRZYGOTUJ dla powodzian ubranie, bieliznę, obuwie

Polski Czerwony Krzyż zbiera i wysyła.

szczyh tygodniach okresu powoakacyjnego nie może dać dobrych wyników.

Zmiana wakacyj letnich odbiła się pozatem fatalnie na dochodach letniskowych i uzdrowiskowych. Właściciele mieszkań i pensjonatów nie mogą w okresie lata pokryć wydatków, gdyż okres amortyzacji jest zbyt krótki. Z tego powodu ucierpią niewątpliwie wpływy skarbowe.

Toteż przypuszczać należy, iż Ministerstwo Oświaty zmieni rozporządzenie.

W tej sprawie wysuwane są żądania rodziców jak również czynników gospodarczych.

Jutro rozpoczyna się Challenge.

Jutro w Warszawie rozpoczyna się lotniskowa Mokolotwie Igrzyska lotnicze, które mają ogromne znaczenie propagandowe.

Sport lotniczy jest wyrazem nowoczesnego życia, a niewątpliwie wyniki tegorocznych Challenge przyciągną wszystkie dotychczasowe, bo nie chcemy wątpić, by technika lotnicza nie zrobiła w tym krótkim okresie dwóch lat większych postępów.

Pisząc o Challenge trzeba wspomnieć o jego stosunkowo krótkiej historii. Pierwsze zawody lotnicze odbyły się w 1929 roku we Francji. Warunki tych zawodów w porównaniu z późniejszym postępem wymagań konkursowych były bardzo łagodne. Raid wynosił tylko 2 tysiące kilometrów.

Z 25 zgłoszonych samolotów skończył raid tylko 6 maszyn. Zwyciężył Niemiec Lusser na samolocie Klemm, zapakowanym w silnik Salmson 40 KM.

Impreza ta spotkała się w świecie lotniczym z ogromnym uznaniem, co pobudziło organizatorów Aero-Club de France do zorganizowania stałej imprezy międzynarodowej.

Ofiarowano wówczas puhar pod nazwą

Challenge de Tourisme International

z tem, że zdobywcą będzie Aero Klub, który odniesie trzykrotnie zwycięstwo

Pierwszy Challenge odbył się w roku 1929 pod patronatem F. A. Y. Trasa wynosiła już 6 tysięcy kilometrów.

Zwyciężył słynny już dzisiaj w świecie Niemiec Morzik.

Challenge 1930 roku odbywający się w Niemczech przynosił podwyższenie wymagań technicznych. Wprowadzono tutaj próby startu i lądowania. Lot okrężny trwał już 12 dni.

Zwyciężył poraz drugi

Fritz Morzik

przed Reinholdem Possem i por. Nozem (oba już nie żyją).

Trzeci Challenge, organizowany również przez Aero-Club von Deutschland, podnosił również już wymagania techniczne, ale i raidowe. Zawodnicy w ciągu 6 dni musieli zostawić za sobą średnio ponad 1200 km., czyli prawie dwa razy tyle, co w roku 1930 i prawie 3 razy tyle co w 1929 roku.

Zwyciężył pierwszy raz Polak — por. Żwirko na słynnym samolocie RWD-6, wyposażonym w silnik Genet - Major 140 KM.

Doświadczanie, nabyte w poprzednich latach, pouczyły lotników w technicznych stronach zawodów, które w tym roku miały być odrobny charakter, a warunki są nadzwyczaj ciężkie.

Zwycięzca będzie musiał wykazać się nie tylko doskonałym opanowaniem technicznym, ale również i dużą dozą szczęścia, oraz silnymi nerwami, które są niezbędne jak w próbach technicznych, tak też i w czasie długiego raidu o 10 tysiącach kilometrów.

Olimpiada lotnicza

W ludzi rekordowe zaciekanie, punktem kulminacyjnym będzie oczywiście finał lotu okrężnego. Lot rozpocznie się dopiero po zdaniu egzaminów wstępnych, polegających na zdolnościach technicznych motoru jak i na umiejętności lotnika.

Lot okrężny rozpocznie się 7 września startem w Warszawie, a zakończy się 14 września również w Warszawie.

Trasa lotu, o której kilka razy już pisaliśmy, jest nadzwyczaj malownicza. Wynosi ona ogółem do 10 tysięcy kilometrów.

Zawodnicy winni przelatywać nad punktami kontrolnymi i lądować na postojach obowiązkowych. Noce lotnik spędzą na lotniskach, w postojach obowiązkowych. Za noce spędzone gdzieś zaliczane są będą punkty karne.

Podstawą klasyfikacji będzie szybkość 135 km. na godzinę jako granicę początkową, a maksymalną 210 km. na godzinę.

Lotnicy lecąc będą przez 12 krajów, lądować na 27 lotniskach, a przelatywać nad 8 punktami kontrolnymi.

Pierwszy etap biegnie z Warszawy do Królewca, Berlina, Brukseli, aż do Paryża, gdzie przewidziany jest nocleg.

W następnym dniu lotnicy połączą się z Europą, bo nocleg przewidziany jest już w Afryce w Casablanca.

Trzecią noc zawodnicy powinni spędzić w Algierze, a czwartą w Rzymie i ostatnią piątą noc w Pradze.

Z Pragi rozpocznie się ostatni etap raidu, który zaliczany jest do stosunkowo trudnych.

Lotnicy będą

w Wilnie

w piątek 14 września w godzinach od 10 min 30 do godz. 20, a w sobotę od 5 rano do godz. 12.

Rozpiętość przybywania maszyn będzie niewątpliwie bardzo wielka, bo ogółem zgłoszonych jest 46 zawodników. Charakterystycznym jest, że lotnik niemiecki, mający N. 13 zajął się.

Do Wilna lotnicy przybędą przez Katowice, Lwów, Lida, a do Warszawy polecą przez Grodno.

U nas będzie więc ostatni etap.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, że ten kto pierwszy przybędzie do Warszawy zwycięży.

Nie trzeba zapominać o wszystkich próbach technicznych, a i o nie dzielnym finale Challenge.

Niedziela 15 września będzie właśnie tym dniem, w którym ostatecznie zdecyduje się czyją własnością stanie się piękny puhar przechodzący, zdobyty ostatnio przez s. p. por. Żwirka i komu przypominamy organizację Challenge w roku 1936.

Niedzielną próbą szybkości jest w ten sposób pomysłana, że ze startu wyleci pierwszy ten zawodnik, który posiadać będzie najwięcej punktów, a wszyscy inni startować będą w odległości różnic mierzonych nieraz ułamkami sekund. W ten

sposób daje się możliwość liderowi przybyć pierwszemu na metę końcową Chalangu.

Próba szybkości odbędzie się tylko na trasie długości

297 km.

ta trójkątne szlaku Warszawa — Głowaczów — Warszawa.

Punktacją za szybkość rozpoczyna się od 210 km. na godzinę. Granicą maksymalnej szybkości nie jest przewidziana. Za każdy następny kilometr ponad 210 dolicza się jeden punkt.

Lot z szybkością na pełnym gazie i na maksymalnych obrotach silnika jest wielkim ryzykiem i szaloną emocją.

Niejednego oczywiście zainteresuje strona materialna tego wyścigu. Otóż ogólna suma nagród pieniężnych zamyka się w kwocie

269.975 frank. franc.,

a ponadto są przecież nagrody honorowe ofiarowane przez cały szereg osobistości.

Prócz egzaminu sportowego jakiego lotników Polski odbędzie się egzamin organizacyjny, bo przecież Polska odpowiada wobec wszystkich biorących udział w zawodach państw za sprawność organizacji.

Nie chcemy obecnie wyrażać przedczesnych obaw, ale mamy wrażenie, że będą dość poważne luki.

Z drużyny polskich zawodników typowany jest na zwycięzcę

kpt. Bajon Jerzy.

Startował on w szeregu imprez lotniczych, a dwukrotnie brał udział w Challenge, uzyskując w 1932 r. 11 miejsce.

Ogółem Polska zgłosiła 13 zawodników, którzy od dłuższego czasu przebywają wspólnie w obozie lotniczym w Warszawie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tegoroczny Challenge będzie imprezą jakiej jeszcze nie było.

Wyniki zawodów oczekiwane są z ogromnym zaciełowaniem, bo ambicją Polski jest zdobyć ponownie nagrody, która ma dla nas specjalną wartość propagandową. Jarwan.

Jugosławia pokonała Polskę 4:1.

Wobec 14.000 widzów Polacy przegrali międzypaństwowy mecz piłkarski z Jugosławią w stosunku 1:4 (0:2).

Dotychczas graliśmy 4 razy z Jugosławią, a od 32 r. walki z Jugosławią toczą się o puhar prezydenta Kzplętej. Pierwsze dwa mecze w Zagrzebiu i Warszawie wygrali Polacy 3:0 i 4:3, trzeci mecz w Białogrodzie przegraliśmy. Warto jednak podkreślić, że jest to 5-ta kolejna porażka Polski w spotkaniach międzynarodowych. Przegraliśmy ostatnio z Czechosłowacją 1:2, z Niemcami 0:1, Danią 2:4, Szwecją 2:4 i obecnie z Jugosławią 1:4. Ogółem z 58-mej spotkań naszych reprezentacji dotychczas przegraliśmy 25 spotkań, wygraliśmy 23, a zremisowaliśmy 9. Stosunek bramek jest 122:115 na korzyść Polski.

Z wielką przykrością notujemy uzyskany wczoraj w Białogrodzie wynik naszych piłkarzy, którzy od jesieni zeszłego roku nie mają prostu szczęścia w zawodach międzypaństwowych.

Nie wygraliśmy przecież w ostatnich czasach ani jednego poważniejszego spotkania. Te wszystkie liczne porażki mówią wyraźnie o upadku piłki nożnej w Polsce. Nad losami sportu piłkarskiego zastanawiają się nasi wielcy mecenasi sportu na walnych zebrańkach P. Z. P. N., ale do ostatecznej reformy nie może niestety dojść, a przecież, jeżeli wszystkim jest wiadomym, że z piłkarstwem naszym jest źle, to nie można popierać abstynencji organizacyjnej i wечно przyglądać się jak płoną lasy.

Zal jest czasami, że momenty propagandowe nie są wykorzystywane, wówczas gdy moglibyśmy wygrać.

Chcąc jednak wygrać trzeba koniecznie zmienić konstrukcję piłkarstwa polskiego. Siłą odżywczą powinna być młodzież szkolna, rekrutująca się nietylko z Warszawy, ale również i z miast prowincjonalnych, na którą warto nareszcie większą nieco zwrócić uwagę.

Cisną się prosto pod maszynę do pisania te liczne pretensje, jakie ma chociażby Wilno, ale nie teraz jest czas. Może stosunki niebawem się zmienią, a wówczas zmienia się niewątpliwie i wyniki tych wszystkich poważnych meczów międzypaństwowych.

Doprawdy, że strach bierze pomyśleć, że to już 9 września ma się odbyć w Warszawie mecz rewanżowy z Niemcami.

Co będzie?...

Rekord świata Walasiewiczówny.

W ramach eliminacyjnych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie zaatakowała Walasiewiczówna rekordy światowe na 100 m. i 200 m. Na 100 m. najszybsza biegaczka świata pobiła swój własny rekord, ustalając wynik 11,7. W biegu na 200 m. uzyskała bardzo dobry czas 24,5 jednak gorszy od rekordów.

Walasiewiczówna jutro opuści Polskę, by przez Berlin, Paryż udać się do Marsylii.

W Marsylii najlepsza biegaczka świata dołączy się do grupy lekkoatletek Japonii i razem z nimi pojedzie do Tokio, by tam startować w zawodach.

Walasiewiczówna w kraju wschodzącego słońca ma zamiar zabawić koło miesiąca.

Wielkim znakiem zapytania jest

Dziś piłkarze Wilna grają w Rydze.

Z niecierpliwością oczekiwane jest dzisiejsze spotkanie dwóch reprezentacji piłkarskich Rygi i Wilna.

Mecz rewanżowy z Rygą ma wielkie znaczenie sportowe, gdyż dotychczas spotykaliśmy się z piłkarzami Łotwy na swoim terenie.

Wyjazd piłkarzy w roku 1923 nie miały tego znaczenia co dzisiaj.

Rewanżowy mecz piłkarski z Rygą jest o tyle ciekawszy, że pierwszy mecz rozegrany w Wilnie zakończył się wygraną Rygi 2:0. Obecnie jest nadzieja, że piłkarze nasi zagrają lepiej. Będą oni lepiej z sobą zgrani, bo walczą prawie cały W.K.S.

Zależą nam bardzo na pokonaniu Łotyszów, którzy ostatnio występem piłkarzy A. K. S. skompromitowali się w Wilnie.

Zwycięstwo na obcym terenie ma swoją podwójną wartość propagandową.

Bądźmy więc przekonani, że piłkarze Wilna dołożą wszelkich starań, by uzyskać wynik honorowy.

Reprezentacja do Wilna powróci we wtorek o godz. 22 m. 55.

Kolarze Niemiec zdystansowali zawodników Polski.

Zakończył się wczoraj w Warszawie wyścig kolarski na szlaku Berlin — Warszawa.

Na ostatnich etapach zawodnicy nasi jechali już nieco lepiej, ale Niemcy byli w dalszym ciągu bezkonkurencyjni.

Stasz Polankówna odpoczywa w Zakopanem.

Wczoraj otrzymała redakcja „Dziennika Wileńskiego” list, pisany z Zakopanem przez mistrzynię Europy Stasz Polankówną, która latem gościła w Wilnie, zwiedzając rowerem całą Polskę.

TEATR NA BOISKU.

ARTYŚCI POKONALI PRASĘ 5:2.

Nawalili nas 5:2, ale kto mógł się spodziewać że wśród artystów znajdują się niemal „zawodowi” piłkarze.

Wszystkemu winni są oczywiście pp. Węgrzyn i Dembowski, którzy obiecali grać, a jak przyszło co do czego, to jeden się rozchorował, a drugi wstydził się widocznie pokazać się na stadionie w swoim

Warszawa — Gdańsk 1:0.

Wczorajszy mecz Warszawa — Gdańsk zakończył się wielką, a miłą niespodzianką, bo oto starsza drużyna Warszawy potrafiła wnieść się ponad poziom mierności i wygrać 1:0 z Gdańskiem.

Bramkę zwycięską strzelił Ała-

Program zawodów «szukamy olimpijczyka»

Rzucona przez centralne związki sportowe piękna myśl, skierowująca uwagę na kadry zawodnicze młodych sportowców, zaczyna wchodzić w okres praktycznego wykonania.

W całej Polsce odbywać się będą liczne zawody sportowe pod hasłem „szukamy olimpijczyka”.

W poprzedniej kolumnie sportowej pisaliśmy o znaczeniu tych zawodów. Dziś więc podajemy tylko program poszczególnych imprez.

Od 27 do 1 trwać będą codzienne zawody pływackie w basenie 3 1/2. Sap. Zawody odbywać się będą w godzinach od 15 do 17-ej, a w święta od 13 do 14-ej. Przewidziane są konkurencje 100, 200 i 400 mtr.

Zawody lekkoatletyczne odbędą się 9 września, a oprócz tego co-

Zygza ki.

— Doskonały lekkoatleta, Wojtkiewicz Leon, po skończeniu C. I. W. F. otrzymał posadę instruktora sportowego w Królewskiej Hucie.

— Szczerbicki od 10 września stanie się uczniem C. I. W. F. wyjeżdżając na stałe z Wilna.

— Zebranie sędziów Wileńskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego odbędzie się we środę 29 sierpnia o godz. 19 w sali Osrodka W. F. Na zebraniu przydzielone zostaną funkcje sędziowania maratonu.

— W pierwszą niedzielę września odbędą się na Wilji międzyklubowe regaty wioślarskie z udziałem 64 zamieszkańców.

— Radjoraïd rozgłosi wileńskiej odbędzie się 23 września. Startować mogą motocykliści stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

— W końcu sierpnia rozpocznie się turniej gier sportowych o mistrzostwo Wilna w piłce korzykowej Turniej odbywać się będzie w Parku Sportowym.

— Estonczycy i Łotysi odpisali bokserom wileńskim, że zgadzają się na postawione przez Wil. Okr. Zw. Bokserski warunki rozegrania zawodów w dniach 10 i 12 września w Rydze i Tallinie.

Wyjazd wilanin pozostaje jednak pod wielkim znakiem zapytania.

— Szósty uliczny bieg kolarski o puhar przedchodni „Dziennika Wileńskiego” odbędzie się 30 września. Bieg organizować będzie Wil. T. C. i M.

— W Moskwie zakończył się raid kolarski na trasie 7200 km. Raid ten trwał 60 dni.

Przed maratonem o mistrzostwo Polski.

Drugi raz przypadło w udziale lekkoatletyce wileńskiej organizacja tak poważnej imprezy sportowej, jak maraton o mistrzostwo Polski.

Trasa maratonu wynosić będzie równo 42 km. i 200 mtr.

tart nastąpi w niedzielę 2 września o godz. 8 min. 30 na boisku Osrodka W. F. na Piromoncie.

Trasa jest stosunkowo łatwiejsza od zeszłorocznej.

Z wielką przyjemnością trzeba stwierdzić, że organizatorzy w osobie Wil. O. Z. L. A. znajdują szerokie poparcie jak w organizacjach sportowych, tak też w wojsku i w instytucjach samorządowych, które przyobiecują ze swej strony jak najdalej idącą pomoc.

Cała trasa ustawiona będzie woskiem. Na trasie będą ponadto sędziowie i telefony, którym nadawany będzie przebieg walki na metę. Publiczność będzie więc cały czas informowana o prowadzeniu i o czasach poszczególnych biegaczy.

Organizatorzy spodziewają się, że na starcie stanie około 20 zawodników z całej Polski.

Bardzo interesująco zapowiada się start Gancarza z Pogoń Lwowskiej, zeszłorocznego mistrza z Półtorakiem, który ustanowił niedawno nowy rekord Polski biegu godzinnego 17.102,80.

Na starcie zgromadzi się niewątpliwie cała elita długodystansowców i olski.

Odprowa zawodników odbędzie się 1.IX o godz. 19 w lokalu Pożarni Sportowo - Lekarskiej, przy ul. Wielkiej, a termin zgłoszeń upływa w piątek.

Organizatorzy zwracają się z uprzejmą prośbą do właścicieli samochodów i motocykli, aby w czasie maratonu nie przeszkadzali w walce o tak wielką stawkę sportową. Wszyscy motocykliści proszeni są o zgłaszanie się przed startem u kierownika biegu, który wyda opaski. Motocykle bez opasek wstrzymane będą przez policję. Chodzi w

danej chwili o kurz jaki tworzy się na szosie, a kurz jest największym drogiem biegacza.

Mistrz maratonu otrzyma wieńiec laurowy, a inni zawodnicy pamiątkowe żelony.

Akcja tych zawodów kieruje Osrodka W. F. Jak nas informują, zawody „w poszukiwaniu olimpijczyka” organizowane będą również i na prowincji.

Na injach autowych ustawiły się pp. Wyrwiczowa (z psem) i Wilińska, a na boisku rozległ się przeciągi gwizdek por. Pawłowicza.

Mecz rozpoczął się pod znakiem powagi i młodoci. Niewinna piłeczka skakała po całym boisku, a za nią ubiegał się piłkarze.

Tak teralnie wypadło, że do przerwy bramkarz prasy puścił trzy gole, a jednego zdobył tylko p. Laudyn, który został na miejscu ukoronowany tytułem króla strzelców.

Po zmianie stron, to znaczy po spożyciu smadania z kwaśnych (jak cholera) cytryn, rozpoczęto grę, która wykazała dużo zmęczenia, ale więcej niż poprzednio humoru.

Doskonałe udało się kawał podrzucania do góry sędziemu, jak również całowanie się Rewkowskiego z Niecieckim, którego sędzia chciał usunąć z boiska za ostrą grę.

Tempo gry (och Boże, jakąż tu może być mowa o tempie) staje się nerwowej, a sędzia przy stanie 5:2 kończy mecz.

Rozradowana publiczność opuszcza stadion. Jest może ona trochę rozgniewana na pp. Węgrzyna i Dembowskiego, ale mamy wrażenie, że gracze ci na przyszły rok nie zrobią już nikomu zawodu, stając na apel do walki

Prócz biansu sportowego 5:2 jest również bilans kasowy: Uzbierano na powodzin 410 zł. Należą się tutaj słowa uznania Wil. Odz. Dziennikarzy, którzy organizowali tę imprezę.

Za łaskawą pomoc przy organizacji dziennikarzy dziękują Komendzie Miasta, to znaczy płk. Blockiemu i mjr. Kozłowskiemu, W. K. S. za udzielenie boiska, a w szczególności kpt. Pasierbie, orkiestrze 1 p. p. leg. i jej kapelmistrzowi Rudakowi, następnie chor. Wadowskiemu, sier. Olechowskiemu, Z. A. K. S., „Legionowi Młodych” za obstawienie kas i tym wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia meczu.

Artyści zaś powinni pamiętać, że za rok odbędzie się rewanż.

Parsa ma teraz stale trenować, by zmazać z kart sportowych Wilna ten wielki wstyd przegranego meczu.

Dowidzenia zobaczymy się za rok. Jarwan.

KRONIKA.

Pociąg propagandowy nad morze. Tania okazja zwiedzenia Gdyni i Helu.

Wielbienie znów mają okazję do odbycia taniej podróży nad morze. W dniu 8 września odejdzie stąd pociąg propagandowy do Gdyni, zorganizowany przez Ligę Morską i Kolonjalną, która już wczoraj rozpoczęła sprzedaż kart uczestnictwa. Jeżeli miejsc starczy, zapisy potrwać do 5 września. Tysiące osób, które nie mogły, z braku miejsc, wziąć udziału w wycieczce prasy wileńskiej, mają teraz możliwość po-

znania naszych portów morskich i przejechania się na falach Bałtyku. Tylko niech nie odkładają zapisów na ostatni dzień, bo znowu może ich spotkać przykry zawód. Sekretariat Ligi Morskiej mieści się przy ul. A. Mickiewicza 15 m. 13, tel. 18-16.

Wycieczką pokieruje były „wilk morski”, p. kapitan Jan Giedroyc, dyrektor Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie umiarkowane, większe w dzielnicach południowych. Rano gdzieniędzie mglisto. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry, przeważnie słabsze.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Walka o mury po-Franciszkańskie wciąż trwa.** Jak się dowiadujemy, samorząd wileński nie podzielił się z orzeczeniem Sądu Okręgowego, który spór o mury po-Franciszkańskie, toczący się między Magistratem a klasztorem oo. Franciszkanów, rozstrzygnął w ten sposób, że prawo do posiadania tych murów przysłał klasztorowi — i wystąpił do Sądu Apelacyjnego, prosząc o rozpatrzenie tej sprawy i przyznanie mu prawa własności.

Rozprawa odbędzie się w połowie przyszłego miesiąca.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Kary za handel w dniu świątecznym.** Wczoraj za handel w dniu świątecznym, policja sporządziła 9 protokołów w dzielnicy żydowskiej.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Zwrot w sprawie piekarni w suteranach.** Jak wiadomo, na mocy przepisów o piekarniach mają być likwidowane wszelkie piekarnie mieszczące się w suteranach.

Jak nas informują, sprawa likwidacji piekarni suteranowych ma ulec zasadniczej zmianie.

Chodzi o to, iż z punktu widzenia obrony Państwa istnieje tendencja, zresztą notowana wszędzie, by właśnie piekarnie i inne zakłady spożywcze urządzono w podziemiach, pod schronami. Wynoszenie piekarni na powierzchnię przeczy zasadom walki przeciwlotniczej. Sprawa ta, pierwszorzędną wagę ma być wkrótce omówiona.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Zwalnianie rocznika 1912.** W najbliższym czasie rozpocznie się zwalnianie do domów szeregowych rocznika 1912. Jednocześnie z zwalnianiem tego rocznika nastąpi wcielenie turnusu poborowych powołanych w r. b. a dotychczas jeszcze niewcielonych.

ŻYCIE KATOLICKIE.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej.

Dzięki uruchomieniu stałej komunikacji polskimi okrętami z Europy do portów palestyńskich, co znacznie obniżyło koszt podróży, odbyło się wiosną roku bieżącego kilka pielgrzymek do Ziemi Świętej, umożliwiających poznanie jej najszybszym warstwowo społeczeństwa.

Pewną wadą tych podróży był jednak krótkotrwały, bo wszystkiego 4-dniowy pobyt w samej Ziemi Świętej, co wpływało na zbyt forsowne i męczące tempo zwiedzeń. Obecnie wskutek starań zainteresowanych czynników udało się uzyskać przedłużenie postoju w Polsce — taka jest nazwa statku Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego, utrzymującego komunikację z portami palestyńskimi —

do dni pięciu, co umożliwiło poważne rozszerzenie programu pobytu pielgrzymki w Ziemi Świętej, zorganizowanej obecnie przez Ligę Katolicką w Katowicach (Piłsudskiego 58) w czasie od 10 do 26 października rb. Korzystając przez cały czas z komunikacji samochodowej pielgrzymka zwiedzi wszystkie święte miejsca, a więc Jerozolimę, Betleem, Nazaret, Ajm, Karim, Kanę Galilejską, Kafarnaum, Tyberjadę, Jezioro Genenezet, Jordan, Jerycho, Morze Martwe, Haifa, Górę Karmel, a następnie przez Ateny i Konstantynopol powróci do kraju. Nie potrzebujemy dodawać, że wrażenia takiej podróży są doprawdy niezapomniane. Koszt udziału w pielgrzymce wynosić będzie zaledwie zł. 720. (Kap)

Nominacja duszpasterzy akademickich.

J. Em. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski, zamianował na stanowisko rektora kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie, opróżnione po śmierci śp. ks. Szwej-

nića, — ks. prof. Edwarda Detkensa. Zastępcą ks. rektora Detkensa został mianowany ks. prałat Tadeusz Jachimowski, b. kanclerz Kurji polowej. (Kap)

Wychowawcy — żydzi dla młodzieży chrześcijańskiej.

Donoszą nam z Siedlec, że kierowniczką miejscowej szkoły powszechnej została mianowana osoba wyznania mojżeszowego. Rodzice katolicy zwrócili się do władz szkolnych z prośbą o odwołanie tej kierowniczki i mianowanie kierowniczki — chrześcijanki, zapowiadając jednocześnie, iż usuną dzieci z tej szkoły.

Porozumiewając na uboczu względy rasowe czy narodowościowe, uważamy mianowanie nauczycieli żydów dla dzieci katolickich za

niewłaściwe i niezgodne z duchem ustawy o ustroju szkolnictwa, która na wstępie jej podkreśla, że szkoła ma wychowywać młodzież w duchu religijno-moralnym. Czy ten cel może być osiągnięty w stosunku do dzieci chrześcijańskich, gdyż ich wychowawcami są nauczyciele-żydzi? Z drugiej też strony trudno jest żądać od nauczycieli-żydów, aby wbrew przekonaniu wewnętrznemu wychowywali w zasadach religijno-moralnych młodzież katolicką. (Kap)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Liczba bezrobotnych w mieście** wynosi obecnie 4.780 osób. W porównaniu z tygodniem ubiegłym bezrobocie nieco wzrosło.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Samobójstwo w hotelu.** W hotelu „Zorza” powiesił się w swoim pokoju przybyły przed paru dniami z Warszawy Henryk Sycianko, lat 62, rolnik. Desperat pozostawił list, który został zabrany przez policję.

Od 11-tu lat istniejąca szkoła „ZRODŁO PRACY” z trzyletnim kursem krawieczym, bielizniarstwa, haftu i trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmie zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły, lat na Kursu wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1.

Zarząd Rady Centralnej Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo.

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 27 sierpnia 1934. r.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka Pań Jomu. 7.30: Humor na codzień. 11.57: Czas. 12.03: Wiad meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Muzyka lekka z Cieshochina. 13.00: Dzień por. 13.05: Fragmenty z op. „Pace”. 14.05: Pogadanka. 14.15: Piosenki kabaretowe i filmowe (płyty). 15.00: Wiad. port. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: „Myśli wybrane”. 20.02: „W grobowcu Tut-Ankh-Amuna” — lej. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dzień por. wiedz. 21.00: Capstrzyk z Gdyni. 21.02: Wcz. odc. pow. 21.12: Koncert popul. 21.40: Recital fortep. 22.10: „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste”. 22.25: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. teatru.

Rozpowszechnianie bony jałmużniczej „Caritas”

Z KRAJU.

Zakończenie zlotu w Gajdach.

Wczoraj wieczorem zakończył się w Gajdach 3-dniowy zlot Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. W zlocie brało udział kilkuset członków poszczególnych stowarzyszeń z terenu powiatu brasławskiego.

Przy okazji trzeba zaznaczyć, że Gajdy i okolice są zamieszkałe przez

potomków dawnej szlachty. Jest to ośrodek, skąd promieniuje na pobliskie wsie i siedla katolickość i polskość. Dlatego też zlot odbył się w atmosferze niezwyklej serdeczności i entuzjazmu. Uroczystości młodzieżowe stały się niemal świętą całością.

Teatr pozazwiązkowy w Grodnie.

„Dziennik Kresowy” donosi że w Grodnie ma powstać teatr niezależny od Związku Artystów Scen Polskich.

Po zawarciu umowy przez Zarząd miasta z p. Grodnieckim na prowadzenie teatru spiętrzyły się nieprzewidziane trudności, gdyż p. Grodniecki mając zatarę z Zaspem nie otrzy-

mał konwencji od Zaspu na prowadzenie teatru.

Jak się dowiadujemy p. Grodniecki przystąpił do organizowania teatru pozazwiązkowego — angażując artystów nie należących do Zaspu.

Podobno nawet zespół ma już skompletowany i przewiduje otwarcie sezonu w dniu 15 września.

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyjskim.** Dziś o godzinie 8 m. 30 ukaże się po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowym arcywesoła komedia Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Życie jest skomplikowane” w wykonaniu świetnie zgranego zespołu w osobach pp: W. Neubelta, W. Górskiej, Z. Mołskiej, M. Sierskiej, St. Martyki, W. Scibora i M. Bieleckiego. Ceny propagandowe.

— **Premiera w Teatrze Letnim.** We środę Teatr Letni daje premierę komedii Marcello Acharda pt. „Dama w bieli” — w przekładzie B. Gorcewskiego.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** „Orlow” — po cenach propagandowych. Występy J. Kulczyckiej. Dziś o godz. 8 m. 30 w przedstawieniu z cyklu propagandowych. Wystawiona zostanie po raz 29-ty barwna i melodyjna operetka „Orlow” z J. Kulczycką i K. Dembowskiem w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„Ptasznik z Tyrolu”.** Jutro w dalszym ciągu grana będzie wspaniale wystawiona operetka Zeller’a „Ptasznik z Tyrolu” w pierwszorzędnym wykonaniu z udziałem J. Kulczyckiej.

— **Najbliższa premiera w „Lutni”.** W końcu bieżącego tygodnia wejdzie na repertuar Teatru „Lutnia” wartościowa operetka Lehara, „Hr. Luxemburg”, w opracowaniu reżyserkiem M. Domałowską. Pracownie Teatru przygotowują nową efektowną wystawę.

— **Chór Dana** przyjeżdża do naszego miasta i wystąpi tylko jeden raz na scenie Teatru „Lutnia” w piątek 31 bm. Oprócz chóru Dana usłyszymy świętego piosenkarza M. Fogg’a młodzieżką artystkę-taneczkę M. Nabisównę i niezrównanego humorystę A. Wysockiego. Bilety w kasie teatru „Lutnia” codziennie 11—9 w bezprzerwy.

„Żydzi skupują Litwę”

„Tiewu Żeme” wskazuje, że ostatnimi czasy dają się zaobserwować w Litwie częste wypadki nabywania przez żydów gospodarstw rolnych; zjawisko to występuje najjaśniej tam, gdzie sytuacja rolnicza jest najgorsza. W samym tylko powiecie Rosieńskim jest 20 właścicieli ziemskich narodowości żydowskiej, przyczem należą do nich większe posiadłości jak Poszuszwie — 160 ha, Plembork — 150 ha, Preny — 150 ha itd., pozatem zaś cały szereg drobniejszych gospodarstw. Wobec spadku cen ziemi, która staniała 3 lub 4-krotnie, oraz zadłużenia właścicieli, niebędących w stanie nabywać nawet taniej ziemi — żydzi stanowią jedynych nabywców na „zestych” obecnie przetargach, widząc przy obecnych koniunkturach dobry interes.

Pismo podkreśla niezwykle ciężką sytuację nowoosiedleńców — byłych ochotników, którym w obecnym krytycznym okresie wypadło zwracać pożyczki, dane im na zagospodarowanie się. Nie będąc w stanie ich spłacić, padają oni ofiarami licytacji. Pismo wzywa wobec tego do uwzględnienia ciężkich warunków osadników i okazania im pomocy, bez której zginą ze szkoda dła kraju.

„Wieś nasza — kończy „T. Ż.” — od niepamiętnych czasów była litewska i taką winna pozostać na zawsze. Nie pozwólmy żydom skrupywać ziemi naszych ojców!”

DRUKARNIA

A. ZWIERZYŃSKIEGO
Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie Broszury, tabele, zaproszenia afisze, okólniki, plakaty, bilety, wizytowe Ceny konkurencyjne.

TEATR KINO-REWA
BABY „DZIEWCZATKO”
Najdopełniejsza i najweselsza komedia wszystkich czasów, świetna reż. Karola Lamacza
W roli głównej **ANNY ONDRA**.
Na scenie: „NOC W HAREMIE” operetka wesoła w 1 akcie. 2) J. Grzybowski 3) Adam Daal piosenkarz (1-szy występ solowy. 4) **Zalety Wiejskie** wodevil w 1 akcie z tencami śpiewami Orszy-Bojarskiego. 5) **Modelka** komedia w 1 akcie. Zespół muz. I. Bo kuma.

HELIOS | **JEAN HARLOW i CLARK GABLE w czarującym filmie PLATYNOWA BLONDYNKA**
Nad program: Atrakcje.

PAN | Zbliża się termin nowego filmu Tylko dziś i jutro **PAT i PATACHON** w ich najnowszej kapitalnej kreacji p. t. **«Pat i Patachon jako kompozytorzy»**.
Już wkrótce otwarcie wielkiego sezonu i Szykuje się najnowszy sukces kinematografii sowieckiej **«OSTATNI ATAMAN ANNIENKOW»**.
Szczegóły w następnych ogłoszeniach.

MIGNON G. EBERHART 56)
Biała Papuga.
(P. zeklekt autoryzowany z angielskiego).
Lorn wystąpił z za moich pleców. Najwidoczniej nie chciał pchać się na pierwszy plan.
Witam pana — rzekł spokojnie, tak jakby zjawienie się brata Sue nie było dla niego żadną niespodzianką.
— Wszystko w porządku? — zapytał swobodnie Francis Tally.
Lorn podniósł lekko brwi.
— No, niebardzo. Ale panna Sue jest cała i zdrowa.
— Pan Sundeau — przedstawiła mnie Sue z gestem prawej ręki. Gość obrzucił mnie badawczym spojrzeniem. Greta również, ale ona wiedziała mniej więcej, co o mnie myśleć.
— Pan Sundeau? — powtórzył Tally.
— Pan Sundeau był dla mnie strasznie dobry — wyrzuciła z widocznym wysiłkiem Sue. Francis spojrział na mnie jakos dziwnie, lecz wyciągnął rękę wcale po przyjacielsku. W tym momencie Marianne zadzwoniła w jadalni na lunch.
— Lunch — rzekła z ulgą Sue. — Francis... usiądziesz przy moim stoliku?
— Świetnie — odparł Francis również tonem ulgi. — Śniadanie jadłem bardzo wcześnie... Ale... co się tu dzieje? Co tu tyle policji? Nie chcieli mnie wpuścić. Miałem potężny kłopot.
Przez dłuższą chwilę nikt się nie odezwał, wreszcie Sue rzekła uderzająco nieswoim głosem:
— Powiem ci po lunchu.

PRACA
PANIENKA 20-LETNIA skończyła kursa bielizniarstwa i słicznie bielizny szyje i artystycznie haftuje — prosi o robotę, którą przedk, doładnie i ładnie wykon, by matką i siebie utrzymać. Biały zaulek 10/2, Zarzecze. —4

NAUKA
NAUCZYCIELKA RUTYNOWANA udziela lekcji francuskiego i niemieckiego za obiad — teoretycznie i praktycznie — korepetycji w zakresie 8-u klas gimnazjalnych lub konwersacji. Tatarska 2, m. 3, H. K. Od 10—12 i od 4—6. 1076—1

RÓZNE
Stolarz
przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również naprawy i pakowanie mebli. Wykonanie solidne, ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

LOKALE
Duży lokal
przystosowany do potrzeb szkoły, w centrum do wynajęcia. Adres w Administracji „Dz. W.” 1044—2

Mieszkania i pokoje
SZŁONECZNE 3 pokoje z kuchnią wygodami i balkonem do wynajęcia Mickiewicza 11-a m. 7 od 12—5 ej tamże sprzedaj się meble. 1065—1

W PENSJONACIE
Hryniewskiej są wolne pokoje od zaraz. Kolonia Zgoda — dojazd Jerozolimka. 1051—1

DRUKARNIA
A. ZWIERZYŃSKIEGO
WILNO MOSTOWA 1. TELEFON 12-44.
WYKONUJE
wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, nakładomienia, słubne, nekrologi, programy, afisze i ulotki
CENY NISKIE

Zdziwił się i, gdyby nie układna interwencja gospodyni, byłby pytał dalej.
— Pan będzie się chciał umyć — zagruchała, patrząc mu zalotnie w oczy. — Zaprowadzę pana do numeru. Chwilowo... jesteśmy bez portjera.
Lorn zakasłał. Pierwszy raz od czasu naszej znajomości odczułem w nim normalne ludzkie zakłopotanie.
— Ra... radziłbym panu... po...pomówić wpiery z po...policją.
— Z policją? — Tally, gotujący się iść z panią Gretą, przystanął.
— Tak, proszę pana. Policja jest tu dlatego, że w ciągu ostatnich kilku dni zamordowano w tym hotelu trzy osoby.
— Zamordowano trzy osoby? Pan żartuje tutaj, w tym hoteliku?
— Tak. Chwilowo jesteśmy pod nadzorem... No, prostopu uwiezieni.
Pomyślałem, że Francis Tally musiał być albo niezwykle odważny, albo też niesłychanie niewrażliwy. Prawda, że nie przeżył tego, co my.
— Hm! — odpowiedział. — Dlaczego? Jak się to mogło stać?
Lorn, patrząc ostrożnie na panią Gretę, odpowiedział z namysłem:
— Nie wiem. Obawiam się tylko, że policja nie pozwoli panu tu zostać.
Chciałem dodać: na szczęście dla pana! ale uprzedziła mnie pani Greta.
— Ach, niech pan nie mówi nonsensów, panie Lorn. I tak mamy dość zmarłych. Policja napewno nie będzie odpraszała klientów od naszych drzwi. Jeżeli pan Tally chce pozostać pod jednym dachem z siostrą, o czym nie wątpię — patrzyła mu w oczy, nie przestając się uśmiechać — to już ja to wezmę na siebie. Ja się postaram, żeby policja nie robiła trudności. Proszę pana za mną!
Przyzwała Francisca do siebie. Odprowadziliśmy ich oczami. Greta szła pierwsza po schodach. Zielona jedwabna sukienka falowała wzdłuż-

nie na jej harmonijnej figurze. Rude włosy płonieniały. Pomimo całego opanowania i ona wolała wejść po schodach, niż użyć windy.
Zwróciłem się do Lorna. Ale już zamknął się w sobie jak ślimak i twarz miał tak drewnianą, jakby się zamienił w stołek czy szafę.
— Czy pan wiedział o jego przyjeździe? — zapytałem szybko.
Nie okazał obrazy, chociaż przecież zarzuciłem mu ukrycie ważnej rzeczy przed Sue i przede mną; rzeczy, o której jeżeli wiedział, to powinien był nam powiedzieć.
— Nie — odrzekł spokojnie. — Nie wiedziałem.
— To zmienia postać rzeczy.
— Oczywiście — zgodził się obojętnie. Ciekaw byłym jego myśli. Wyraz zakłopotania opuścił go tak całkowicie, że miałem wątpliwości, czy się co do tego nie omyliłem.
— Chodźmy tymczasem na śniadanie—dodał.—Trzeba przecież jeść.
Nie patrzyłem na Sue, tak że zdążyła się opanować. Ale zobaczywszy jej smutne oczy, zapragnąłem skrócić kark miłemu braciśzkowi. Milczałem, bo cóż mogłem powiedzieć? Wszliśmy razem do jadalni.
Lunch był fatalny. Nie mówiąc już o nastroju, jedzenie prostopu nie szło w usta. Najwidoczniej kucharz uległ hysterji i jedne rzeczy poprzypalał a inne przesolił lub niedosiolił. Przekąski były bez smaku, ryba spieczona. Dał się jeść tylko ser.
Pokojówka uwijała się z półmiskami, ponture i czujna jak zwierzątko. Próbowałem jeść i pić jak cywilizowani ludzie, chociaż niczegoś mi tak nie pragnęli jak uciec z tej ohydnej, zimnej sali i schronić się w jakimś możliwym miejscu. Pani Byng nie zeszła na lunch. Na stoliku pastora zostawiono przez niedopatrzenie szkła i srebra z poprzedniego wieczora. Widok ten był dla mnie wręcz okropny. Straciłem apetyt nawet na ser. Krusząc w palcach chleb, czekałem na Sue. Nie chciałem jej zostawić pod opiekę tamtych ludzi.
(d. c. n.)